Nr. 172 Kraków, sobota 28 lipca 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer. Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 2314. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej) Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

Odzyskanie Kołomyi, Trembowli i Czortkowa.

Echa aresztowania Komendanta. — Znowu zamącenie stanowiska Niemiec wobec pokoju. — „Fremdenblatt" o austryackich warunkach pokojowych.

Rzeczywistość, z fałszu oskrobana.

Uzyskana obecnie możność swobodniejszej dyskusyi w sprawie internowania kom. Piłsudskiego nastręcza nam dalsze pole do demaskowania podjadków, którym ta niezwykła indywidualność stała na zawadzie.

Oto bierzemy do rąk korespondencyę „Czasu" z Nr 340.

Na kanwę jej cynicznych kłamstw rzucimy krótki, rzeczywisty wizerunek.

„Z bryg. Piłsudskim ustępuje z widowni dzielny żołnierz, **popchnięty** na drogę polityki"...

Chyba czyn Piłsudskiego, którego trzechlecie w dn. 6 sierpnia obchodzić będziemy, był takim decydującym **faktem politycznym**, właśnie, że na tym czynie, jak na potężnej, dziejowej pożywce — wyrosnąć mógł N. K. N., a po nim T. Rada Stanu.

Jako polityk dalekowzroczny i jako duch intuicyjny, pojął Piłsudski konieczność wobec chmur, zaściełających firmament Europy, stworzenia polskiej siły zbrojnej, a to pojmując — całą swoją energię jął zużywać, by naprzód siebie wojskowo wykształcić, a następnie stać się wychowawcą tych młodych rzesz — do których wśród szyderstw „poważnych polityków" mógł się zwrócić.

Gdy ci „starsi politycy", którzy przedtem ironizowali, zaskoczeni faktem dokonanym — wyruszeniem strzelców do Królestwa, zoryentowali się, że to nie mrzonka, lecz czyn donośny, wobec którego trzeba zająć stanowisko i swój akces 16 sierpnia proklamowali — nie wątpili, że odkrytą im została droga **polityczna**, jeno niektórzy wątpili, względnie udawali, że wątpią, czy „polityk" Piłsudski potrafi być „dzielnym wodzem" i prosili o gen. Baczyńskiego.

„Zszedłszy dobrowolnie przez swą dymisyę z posterunku wojskowego — pisze ów korespondent z prawdomownością słynnego z doby szkół rosyjskich w Królestwie podręcznika historyi Iłowajskiego — stanął (Piłsudski) **na placówce partyjnej, zamiast wznieść się, jak godziło, do punktu widzenia, właściwego mężowi stanu.**"

O dawniejszych wysiłkach Piłsudskiego w dziedzinie zdobywania krok za krokiem dla Legionów stanowiska, mogącego im przetorować drogę do armii polskiej, pisaliśmy już oddzielnie, kreśląc zarazem te trudności, które piętrzyli na jego drodze t. zw. „tańsi" ludzie, każdorazowo poprzestający na połowicznych koncesyach.

Tu sprostujemy czelną „iłowajskość", dotyczącą „cywilnej" polityki Piłsudskiego.

Niewątpliwie, że ideałem jego była Polska, jak najbardziej demokratyczna, ale w chwili istnienia władz okupacyjnych i tworzenia się tak powolnego zarysów państwa polskiego — chodziło mu przedewszystkiem o sprowadzenie takiej konsolidacyi, przy której mocarstwa okupacyjne nie miałyby do czynienia z obrazem rozbicia i ze stanem, przy którym — jakby z potrzaskanych skorupek zawsze wybierać można było bardziej gładkie.

Z doby zasiadania bryg. Piłsudskiego w T. Radzie Stanu — niejako już łabędzim śpiewem jego było — z tego wyjątku właśnie, drukowanego w prasie — znane przemówienie na sesyi 1 maja, kiedy, podnosząc potrzebę rozwiązania się Rady Stanu, aby utorować szybko drogę do doskonalszej formy — między innemi tłómaczył tym, którzy się z nią (Radą) rozstać nie chcieli, iż w tej przebudowie muszą uczestniczyć i żywioły z Koła Międzypartyjnego.

Zresztą, żadne wysiłki konsolidacyjne nie obywały się bez uczestnictwa w nich Piłsudskiego.

Czy ten nacisk na konieczność współpracy żywiołów z M. K. P., przeważnie konserwatywnych, da się nazwać polityką prowadzoną „w duchu partyjnym"?

Czy nie w duchu męża stanu i wodza, rozumiejącego konieczność, dopóki niema rządu polskiego, stworzenia „zwartego frontu" narodowego?

Ale L. P. P., marząca o tem, ażeby Polska była, jako państwo samodzielne, państwem półabsolutystycznem i aby w tem państwie ugruntowała się jej władza przedewszystkiem, parła do tego, ażeby dziś wydrzeć wszystkie owoce znoju i zasług Piłsudskiego, ażeby w jego osobie zniszczyć ten potężny czynnik, który by owe zakusy reakcyjne i egoistyczno-megalomańskie zdolny był zniweczyć.

Z „niebezpieczeństwem" Piłsudskiego — dla Polski już nieokupowanej, wolnej, a twierdzy reakcyi, jak tego pragną, działacze L. P. P., chciano się rozprawić jeszcze póki czas — w dobie okupacyi.

I stąd płynęły denuncyacye „troskliwych".

Chciano też zeskamotować zasługi całej lewicy niepodległościowej, chciano „zręcznym manewrem" przywłaszczyć sobie plon — jej walki ofiarnej, prowadzonej — pod carskim knutem jeszcze, gdy większość L. P. P. terminowała tymczasem w szkole dmowszczyzny i wielu z jej wodzów w Dumę carską nietylko wierzyło, lecz o mandaty do niej się dobijało.

Złoty róg chciano sobie przywłaszczyć, a tym, którzy strzegli tego klejnotu, którzy zań krew przelewali — chciano pozostawić jeno sznur.

Oto powody całego splotu intryg, oto natchnienie dla różnych korespondencyj.

Listy warszawskie.

Manifestacye. — Odezwa L. P. P. — Rozłam w L. P. P. — Z wojska. — Goście z Berlina. — Oczekiwanie.

Warszawa, 25 lipca.

Warszawa żyje pod wrażeniem wywiezienia brygadyera Piłsudskiego. Wczoraj na posiedzeniu rady miejskiej miał być postawiony odpowiedni wniosek. Komplet obecnych radców był oddawna niewidziany, galerye pełne, trybuny dziennikarskie również. W naprężeniu oczekiwano wniosku. Tymczasem przewodniczący dr Zawadzki odczytał list do prezydyum rady od dyrektora policyi niemieckiej v. Glasenappa, który zakazuje poruszenia sprawy wywiezienia Piłsudskiego.

Wczoraj odwołano też muzyki w całym szeregu lokalów publicznych. Przedstawienia w teatrach odbyły się wprawdzie, ale z bardzo znacznem opóźnieniem. Panie Iza Moszczeńska, Małgorzata Starzyńska i Marya Łopuszańska zostały usunięte z Towarzystwa literatów i dziennikarzy.

Oczekiwane jest usunięcie kilku innych członków. P. Małgorzata Starzyńska została dość dotkliwie obita na ulicy.

Pewną senzacyę wywołało ukazanie się odezwy L. P. P., protestującej przeciwko wywiezieniu Piłsudskiego. Fakt wydania tej odezwy jest jednym z objawów coraz głębszego rozłamu wewnętrznego, zachodzącego od dłuższego czasu w tej grupie. Część jej członków żąda powrotu do dawnej polityki, inni — Iza Moszczeńska, Ludwik Kulczycki, Młynarski obstają przy konsekwentnej polityce Studnickiego.

Sytuacya w wojsku po odmowie przysięgi jest bardzo zaogniona. Dymisya komendy Legionów jest kwestyą przesądzoną. Ale to sprawy nie rozstrzyga, gdyż chodzi obecnie o zupełną, radykalną zmianę położenia. W sprawie tej delegaci większości żołnierzy wysunęli wobec T. Rady Stanu szereg postulatów z oznaczeniem terminu ich spełnienia. Wśród nich utworzenie rządu prawomocnego jest jednym z pierwszych.

Pogłoski o realizacyi tego postulatu wiązane są z konferencyą, która się na tle sprawy polskiej odbyła w Berlinie w dniach ostatnich. — Wynikiem tej konferencyi jest przyjazd tu 7 delegatów rządu niemieckiego, między innymi ks. Hatzfelda, pomocnika sekretarza min. spraw zagranicznych Levalda i innych. Dwaj z nich — poseł Payer i dr Schultze już przyjechali. — Reszta ma zjechać jutro. Posiadają oni podobno bardzo szerokie pełnomocnictwo co do definitywnego załatwienia sprawy rządu polskiego. **Swój.**

Echa wydarzeń warszawskich

Konferencya z hr. Czerninem.

Wiedeń, 27 lipca.

Poseł Diamand przedstawił drowi Seidlerowi i hr. Czerninowi sprawę Piłsudskiego i prosił, żeby wpłynął na umożliwienie dyskutowania o tej sprawie w prasie. — Wskazał na polityczne znaczenie ostatnich wydarzeń w Warszawie i na ich wpływ na Galicyę.

Pałac Kronenberga pod strażą.

Po wiadomym wybiciu szyb w lokalnościach T. Rady Stanu pałac Kronenberga, jak donosi „Kom. Inform." z 25 b. m., strzeżony jest z wieczora i przez noc przez oddział żołnierzy niemieckich.

Zwolnienia z Legionów.

„Kom. Inform." donosi, że z wyższych oficerów Galicyan — prócz znanego już czytelnikom naszym zwolnienia bryg. Roji i pułk. Śmigłego — zwolniony został i podpułk. A. Galica.

Organ centrowców niemieckich o aresztowaniu Piłsudskiego.

„Germania" powołując się na artykuły „Głosu" i „Godziny Polski", ogłoszone ostatnio przed aresztowaniem Piłsudskiego, pisze:

„Wobec takiej działalności Piłsudskiego, jaka okazuje się z wywodów pism polskich, należy z uznaniem powitać, że przez uwięzienie go położono kres gorszym jeszcze zajściom, jakich po tem wszystkiem, co dotąd zaszło, należałoby oczekiwać".

„Miłosierdzie" L. P. P.

„Nowa Reforma" donosi, że L. P. P. postanowiła zająć się niezaprzysiężonymi Legioni-

mi i utworzyła komisyę, która ma się składać z sekcyi dostarczania odzieży cywilnej, pośrednictwa w pracy oraz sekcyę „przeciwdziałania destrukcyjnym wpływom, które wywołały opór przeciw przysiędze“. (Dajemy tu dosłownie próbkę stylu „N. Reformy“, brzmiącego w guście byłej ochrany rosyjskiej).

Prowincyonalny organ LPP. — „Gazeta Radomska“ nie wiedząc, jak dalece odezwie się „odruch miłosierdzia“ w jej stołecznych sferach, wystąpiła przeciwko powstałemu w Radomiu „Towarzystwu Opieki nad niezaprzysiężonymi legionistami“, dowodząc, że zbędnem jest tworzenie specyalnej instytucyi pomocy dla nich.

Artykuł „Gazety Radomskiej“ rozpoczyna się następującemi zdaniami:

„W wielkodusznej odezwie określiła nasza powołana reprezentacya — Tymczasowa Rada Stanu swoje stanowisko wobec tych legionistów, którzy odmówili złożenia przysięgi“...

„Przemawia Rada Stanu serdecznie i bez żalu, jak matka do dzieci“... Skonfiskowany nam wczoraj z niewiadomej racyi w zasadniczej części list ze Szczypiórna nie pozwolił dać z drugiej strony pochodzącego obrazu, co o owem macierzyństwie myślą ci, do których wydaną została „wielkoduszna odezwa“.

Choroba M. Downarowicza.

Z Warszawy donoszą: Znany przedstawiciel C. K. N. Medard Downarowicz, o którego aresztowaniu donosiliśmy, zaniemógł w więzieniu na krwawą dysenteryę. Przewieziono go do szpitala.

O rząd polski.

Wiedeńskie Biuro koresp. podaje:

Piotrkowski „Dziennik narodowy“ donosi z Warszawy: W sobotę przybył reprezentant rządu niemieckiego dyrektor ministeryalny Lewald wraz z ks. Hatzfeldem, aby prowadzić rokowania w sprawie utworzenia polskiego rządu, w myśl żądań, postawionych niedawno przez Radę Stanu. Pierwsze wspólne posiedzenie niemieckich delegatów z delegatami Rady Stanu było wyznaczone na wczoraj.

Koło polskie a sprawa Piłsudskiego.

Wiedeń, 27 lipca

„N. W. Tgbl.“ donosi: W miarodajnych kołach parlamentarnych Koła polskiego utrzymuje się pogląd, że poszczególnym posłom polskim i grupom pozostaje swoboda występowania w sprawie Piłsudskiego, ale Koło polskie jako całość nie powinno poruszać tej sprawy we Wiedniu.

Wskazują na to, że uwięzienie nastąpiło w Warszawie, gdzie znajduje się polska Rada Stanu. Ta najwyższa polska władza na niemieckim obszarze okupacyjnym z pewnością nie zaniecha zbadać sprawy wyczerpująco i na podstawie udzielonych jej informacyi wdrożyć odpowiednich kroków. Przed tem wkroczeniem Koło polskie z Wiednia nie może wystąpić.

(Pozostaje pytanie, kim są te „miarodajne koła“ w Kole. Red. Nap.).

Stanowisko Niemiec w sprawie pokojowej wciąż niejasne

Zdawałoby się, że po uchwaleniu znanej rezolucyi pokojowej przez parlament niemiecki stanowisko Niemiec wobec pokoju jest jasne— i w znacznej mierze pokrywa się ze stanowiskiem petersb. Rady rob. Jednakowoż już znane słowa nowego kanclerza, że zgadza się na rezolucyę, **lecz pojętą tak, „jak ja ją rozumie“** — wniosły zamęt.

Obecnie — być może w związku ze skuteczną ofenzywą sprzymierzonych w Galicyi — stan rzeczy jeszcze się bardziej wikła. Oto urzędowa „Nordd. Allg. Ztg.“ oświadcza, komentując niejako mowę kanclerza, że — „kanclerz wypowiedział się w **zgodzie z rezolucyą** partyj większości jasno i niedwuznacznie **za pokojem ugody i porozumienia“**. Toby było jasne. Lecz dziennik mąci zaraz dalej sytuacyę, dodając, że kanclerz spełnił rozumiejący się sam przez się obowiązek, podkreślając, że „zabezpieczenie **granic przy zawarciu pokoju jest koniecznością nieuniknioną“**.

Taki niespodziewany komentarz oczywiście z gruntu zmienia stan rzeczy. **Co znaczy „zabezpieczenie granic“?** „Vorwaerts“ jest bardzo niezadowolony z tego komentarza i zapytuje, czy owo „zabezpieczenie“ oznacza „wymuszone zdobycie nowych terytoryów“ czy też korzyści osiągnięte w drodze zabezpieczających międzynarodowych gwarancyj prawnych lub drobne zmiany graniczne w drodze dobrowolnej umowy?

„Pod zabezpieczeniem granic rozumie się zazwyczaj przesunięcie dalej granic, i tak właśnie Lloyd George pojmuje te słowa w zgodzie z prasą aneksyonistyczną. W tym wypadku dr Michaelis bynajmniej **nie jest wrogiem zbrojnego** rozszerzenia granic i znajduje się nie w zgodzie z uchwałą parlamentu, lecz w **najbardziej stanowczej sprzeczności z nią“.**

Jakże więc w końcu rozumieć to słowo „zabezpieczenie“? Obóz konserwatywno-wszechniemiecki tłumaczy po swojemu. „D. Tagesztg.“ pisze o pojęciu „porozumienia się“, jako narzędzia pokoju. „Takie porozumienie według naszych przekonań może być osiągnięte **tylko przez zwycięstwo niemieckie**, a więc w ostatniej linii winno być wymuszone! „Ładne porozumienie!“

Jak widzimy sytuacya, która zdawała się jasną, znów się gruntownie zamąciła. Daje to oczywiście możność Lloydowi Georgeowi lub Cecilowi stwierdzić, że w Niemczech nic się nie zmieniło i że wojnę dalej należy prowadzić. — „Berl. Tagblt.“ uderza z siłą na na te nieustanne wybryki interpretacyjne, które osławiają niemiecką politykę jako „dwuznaczną“ i utrudniają dzieło pokoju. „Tylko kryształowo przejrzysta prawdomowność i otwartość może doprowadzić do celu.“

Powtarzamy, że to nowe wahanie w polityce niemieckiej **być może stoi w związku z pomyślną kontrofenzywą.**

Kontrofenzywa austro-niemiecka w Galicyi.

Przełamanie frontu pod Zborowem, dokonane w kilku godzinach pociągnęło za sobą nieobliczalne na razie w skutki następstwa: pochód sprzymierzonych ku południowi zmuszał Rosyan kolejno, niejako automatycznie, do porzucania silnych, od wielu miesięcy trzymanych stanowisk: nasamprzód zwinął się front Brzeżany—Halicz, potem dalsza jego część od Stanisławowa po Karpaty, obecnie komunikaty donoszą, że i niżej położony odcinek między Tatarowem a Ludową został przez Rosyan opróżniony. Znajdująca się tutaj armia Kövessa rozpoczęła marsz ku zachodowi na Kołomyję i granicy Bukowiny. Wojska sprzymierzone znajdowały się wczoraj rano (26 b. m.) o dzień marszu od Kołomyi przyczem powtarza się ten sam manewr co pod Tarnopolem i Stanisławowem, że **Kołomyja zostaje okrążona od południa.**

Ostatni wieczorny komunikat niemiecki donosi, że i reszta frontu galicyjsko-bukowińskiego aż po Kirlibabę objętą została odwrotem.

Osiągnięcie linii Buczacz-przesmyk Tatarski **skróciło front sprzymierzonych**, który od rozpoczęcia kontrofenzywy posunął się przeciętnie na 60 klm. naprzód. Sprawozdawca „Berl. Tgbl.“ obliczył, że dotychczas na północ od Dniestru **zdobyto 6 miast, na południe 4 miasta, a ponadto przeszło 100 wsi.**

Dotychczas ofenzywa przyniosła sprzymierzonym, jako rezultat **3000 km. kw.**

Odzvskanie Kołomyi, Trembowli i Czortkowa.

Wiedeń, 27 lipca.

Urzędowo donoszą 27 lipca:

Wschodni teren wojny.

Front wojsk marszałka polnego Mackensena: Bez zmiany.

Front wojsk generał pułkownika arcyksięcia Józefa: Przy ponownych walkach nad górną Susitą, miejscowości Soveja i Negrilesci dostały się w ręce nieprzyjaciela. W Karpatach lesistych front rosyjski od przełęczy Tatarskiej w dół aż do Kirlibaby zachwiał się już. Pułki honwedów wyrzuciły przeciwnika poza Capul. Siły bojowe austro-węgierskie i niemieckie generał-pułkownika v. Koevessa postępując górnym biegiem rzek górskich, napierają w północnowschodnim kierunku.

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: Ruch atakowy grupy wojsk generał pułkownika Boehm-Ermollego postępuje zwycięsko naprzód. Część armii generał-pułkownika Kritska, zachodnio-galicyjski pułk piechoty Jung-Stahremberg Nr 13 i wojska bawarskie w ciągu nocy po zaciętych walkach z tylnemi strażami rosyjskiemi opanowały miasto Kołomyję. Na północnym brzegu Dniestru sprzymierzeni zbliżają się do ujścia Strypy. Czortków i Trebowla są w rękach niemieckich. Na północ od Trembowli Rosyanie napróżno zrywali się do ostrych masowych uderzeń. Kontrataki złamały się w zupełności wśród ciężkich strat. Na wschód od Tarnopola nieprzyjaciela ponownie odrzucono dalej.

Włoski teren wojny

Z obu stron po kilkakroć wzmożona działalność artyleryi. Zresztą żadnych szczególniejszych działań bojowych.

Południowo-wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Austryackie warunki pokojowe.

Wiedeń, 27 lipca.

„Fremdenblatt“ (pismo ministerstwa spraw zagranicznych), przyznaje, że mowa Cecila była wolną od wszelkiej agresywnej animozyi i najuroczyściej oświadcza, że mimo, iż Cecil czynił różnice między Niemcami a Austro-Węgrami, przez to, że Austro-Węgier nie określał jako głównego nieprzyjaciela, monarchia przy rokowaniach pokojowych będzie stać obok Niemiec tak samo ramie w ramię, jak i w walce. Nasze oświadczenie, a właśnie w ostatnim czasie rezolucya pokojowa parlamentu niemieckiego, zgodna z naszemi enuncyacyami, wykazały, że państwa gotowe są zawrzeć zaszczytny pokój. Jeżeliby się okazała możliwość, że cel ten możnaby przez to osiągnąć, iż angielscy politycy upatrywaliby drogę ku niemu przez Wiedeń, to sądzimy, że poglądowi takiemu nie należy przeciwstawić ostrego: nie. Jeżeli Cecil oświadczył, że w kwestyi Alzacyi i Lotaryngii Francya ma wypowiedzieć swe życzenia, a Anglia ma je poprzeć, to na to możemy odpowiedzieć, że w kwestyi tej Niemcy bezwarunkowo i bez żadnych zastrzeżeń znajdą nas po swej stronie. Cecil wie z pewnością, że zwrot Alzacyi i Lotaryngii do Francyi można wymusić tylko na zupełnie pobitych Niemcach.

Co się tyczy losu Serbii jednego nie można dość energicznie podkreślić. Jakikolwiekby los przypadł Serbii, Serbia nie może być ogniskiem agitacyi przeciw monarchii i nie śmie być stałem niebezpieczeństwem dla europejskiego pokoju. Austro-Węgry muszą wszystko poświęcić, aby uniemożliwić powrót takich stosunków.

Co się tyczy t. zw. kwestyi południowo-słowiańskiej t. zw. kwestya południowo-słowiańska dotyczy wyłącznie nas i nigdy nie zgodzimy się na przyznanie jej charakteru międzynarodowego.

Wojna światowa.

„Daily News“ donoszą z Petersburga: Rada robotniczo-żołnierska postanowiła ze względu na zmienioną sytuacyę **rozpisać natychmiast wybory do konstytuanty.** Liczba delegatów powiększona ma być do 800.

W Londynie — jak depeszuje Reuter — odbyła się konferencya delegatów rosyjskiej Rady i członków angielskiej partyi pracy. Postanowiono **zwołać socyalistyczną konferencyę sprzymierzonych na 8 i 9 sierpnia do Londynu.**

KRONIKA.

Kraków, piątek 27 lipca.

Wypadek posła Daszyńskiego? Do „Czasu“ donoszą ze Sztokholmu: Wyjazd posła Daszyńskiego, który ze względu na sprawę Piłsudskiego zamierzał przyspieszyć swój przyjazd do kraju, przeciągnął się z powodu, że Daszyński siadając do tramwaju, uległ wypadkowi lekkiego potłuczenia.

Znowu brak chleba. Pomimo zapewnień, że mąka na chleb jest dla Krakowa zabezpieczona przynajmniej do 1 sierpnia, dzisiaj mieliśmy znowu brak chleba. Na pociechę dodać trzeba wiadomość otrzymaną dziś przez magistrat, że Zakład zbożowy przydzielił dla Krakowa 6000 kg. mąki **owsianej,** która niedługo już będzie sprzedawana po 90 hal. za 1 kg., tylko jednak dla chorych i matek karmiących.

Sprawa węglowa. Sprawa dostawy węgla do miasta nietylko się nie poprawiła, lecz stale się pogarsza. Z nastaniem zimniejszej pory grozi nietylko biedniejszej, lecz i zamożniejszej ludności wprost wymrożeniem. Niełatwe uregulowanie tej kwestyi powołane czynniki powinny przyspieszyć, aby jeżeli nie zupełnie usunąć, to przynajmniej złagodzić możliwie dolegliwości, jakie czekają ludność w zimie. Drzewo, którego też stosunkowo jest niewiele, jest za drogie, aby mogło służyć na opał zamiast węgla.

Z mowy Haasego.

Niem. mniejszość socyalistyczna a pokój.

Na posiedzeniu parlamentu Rzeszy 19 b. m. przedstawiciel mniejszości socyalistycznej („niezawisłych") Haase, uzasadniając odmowę 15 miliardowego kredytu ze strony swej partyi, krytykował mowę kanclerza i uprawianą przez rząd tak wewnętrzną jak i zewnętrzną politykę.

Lud otrzeźwił się już — mówił Haase — **z oszołomienia wojennego.** Od lat poczesza się go, że wojna rychło się skończy, z wysokich sfer starano się w ludność wmówić, że wojna łodziami podwodnymi wygłodzi w kilku miesiącach Anglię i zmusi ją do pokoju. Wiadomość, że Anglia zniosła jeden dzień bezmięsny, który przedtem wprowadzono, wywołała przykre zdziwienie. Do tego przyczyniły się pewne informacye co do stosunków żywnościowych w Anglii, że n. p. są tam wielkie zapasy ryżu, którego funt kosztuje 30 fenigów, a tuzin jaj 1 szylinga.

Tekst przedłożonej parlamentowi niemieckiemu rezolucyi pokojowej nie jest równobrzmiący z programem rosyjskiej Rady rob. i żołn., gdyż **brakuje w niej zdania o samostanowieniu narodów.** Na taką rezolucyę Rosya nie zgodziłaby się. Po nieudałej próbie kanclerza, ofiarowującego Rosyi pokój, **trzech niemieckich oficerów proponowało bezskutecznie gen. Dragomirowowi nawiązanie rokowań pokojowych,** następnie naczelny komendant „Ost" zwrócił się do niego z podobną propozycyą, lecz nie otrzymał ani słowa odpowiedzi. Wreszcie wysłano **radiotelegram do Rosyi, w którym ofiarowywano zaszczytny dla obu stron pokój,** ale na końcu zaznaczono, że w razie, gdy państwa centralne będą zmuszone do dalszej wojny, postawią potem dalej sięgające cele wojenne. — **Tak** ten telegram, jak i drugi z 7 czerwca Rada rob. i żoł. odrzuciła z oburzeniem.

Następnie przedłożył Haase **rezolucyę pokojową niezawisłych socyalistów,** zaznaczając na wstępie, że **nie uważa za nienaruszalne granic państwowych,** których dotychczasowe ukształtowanie jest wynikiem zdobyczy i wielokrotnie stoi w sprzeczności z potrzebami ludów, a domagającą się zakończenia wojny na podstawie pokoju bez aneksyi i odszkodowań. Uregulowanie granic ma być związane ze zgodą odnośnej ludności. Pokój ma przywrócić **pełną niezawisłość Serbii** z uwzględnieniem jej dążeń do zjednoczenia, czego najlepszym wyrazem byłoby utworzenie **federatywnej republiki państw bałkańskich;** rozwiązać **kwestyę alzacko-lotaryńską na podstawie plebiscytu** ludności, który mógłby być przeprowadzony w terminie ustanowionym w układach pokojowych. — **Niemiecki lud ekonomicznie, politycznie i moralnie zyskałby więcej, niżby stracił, nawet, gdyby rozstrzygnięcie kwestyi alzackiej nie wypadło po jego myśli.** Belgia powinna uzyskać niezawisłość i niepodległość wraz z wynagrodzeniem, zwłaszcza ekonomicznych strat, które poniosła. Rezolucya odrzuca politykę kolonialnych zdobyczy, które oznaczają panowanie nad ludźmi, wtrąconymi w stan niewolnictwa. — Ponadto posiadanie kolonii nie jest konieczne dla rozwoju przemysłowego. Ani podstawy prawne, ani ekonomiczne interesy pracujących klas nie przemawiają za tem, aby potrzebne były przy układach pokojowych przesunięcia na polu kolonialnym.

Rozumiemy dobrze głęboką tęsknotę polskiego narodu do zjednoczenia. Przyznawanie prawa Polakom do samodzielności w Polsce rosyjskiej, a natomiast zaprzeczanie go Polakom austryackim i pruskim jest sprzecznością, nie dającą się pogodzić z tezą o samostanowieniu narodów. Atoli rezolucya odrzuca dalszą wojnę, któraby służyła jedynie dla przeprowadzenia tego prawa.

Mowca w dalszym ciągu użala się na **prześladowanie prasy mniejszości socyalistycznej** przez władze. Socyalistom rządowym pozwolono w Lipsku wydawać drugie pismo dla stworzenia konkurencyi organowi mniejszości „Leipziger Volkszeitung", któremu ponadto odebrano część zamówionego już papieru; w Berlinie mimo wnoszonych próśb, nie dano pozwolenia na wydawanie pisma partyjnego, uzasadniając odmową tym, że na czas wojny żadnego nowego pisma nie pozwala się wydawać.

Mowca porusza sprawę przetrzymywania w więzieniu śledczem Róży Luxenburg i omawia **drakońskie wyroki w Królewcu, Szczecinie i Düsseldorfie.** Należy udzielić **amnestyi** politycznym więźniom, a przedewszystkiem Liebknechtowi, który w więzieniu zajmować się musi szewstwem.

Z Wieliczki.

Wieliczka, 26 lipca.

Komitet Organizacyjny P. P. S. D. w Wieliczce wzywa Towarzyszy, oraz osoby interesowane, aby wszelkie sprawy dotyczące **„Biura bezpłatnej porady prawnej"** oraz pisma przeznaczone dla naszych posłów składali na ręce sekretarza tow. Bronisława Czapora w Wieliczce (dom nad Ochronką).

Organizacya przestrzega jaknajusilniej **przed** niejakim **Kolanowskim,** górnikiem, który w swoim czasie za malwersacye został **z „Unii"** wyrzucony, zaś obecnie narzuca się **robotnikom** jako pośrednik między nimi a Zarządem. — Człowiek ten jest aż nadto dobrze znany i nie wątpimy ani chwili, iż Zarząd w interesie nie wywoływania nie potrzebnych nieporozumień nie będzie słuchać podszeptów tego indywiduum.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się przed kilku dniami w kopalni, który kosztował życie ludzkie. Przy rozstrzeliwaniu soli potłukło bardzo ciężko starszego górnika Piotra Piątka, który w kilka dni po wypadku umarł.

Sprawa trafikanta Sassa dotychczas nie załatwiona. Jak pan nadradca Pec może tolerować podobne nadużycia, jakich się Sass dopuszcza, pozostanie tajemnicą urzędową — lecz już publiczną — dyrekcyi skarbu. Ale tymi stosunkami zajmiemy się dokładniej w najbliższej przyszłości.

Z Rosyi.

Dyktatura Kierenskiego.

Z Petersburga donoszą do Sztokholmu: Kierenski zjednoczywszy w swem ręku całą wojskową i administracyjną władzę, rządzi jako dyktator, a właściwie **rządzi tryumwirat,** do którego obok niego należy Nekrasow i Ceretelli. **Miasto wygląda jak obóz kozacki.** Rozlepiono proklamacyę, która za wszelkie wykroczenie przeciw porządkowi publicznemu nakłada karę śmierci. **Wolność prasy zniesiona.**

Kierenski miał oświadczyć: „Czuję bliską śmierć, choroba moja czyni szybkie postępy, muszę działać pospiesznie, aby ojczyznę ocalić od nieszczęścia a wolność i demokracyę od katastrofy. Wierzę, że krótkie życie moje potrwa jednak do chwili, w której Rosya przy współdziałaniu sojuszników złamie przemoc niemieckiego militaryzmu i przewrotność wewnętrznego wroga".

Ag. Pet. donosi, że generalny gubernator wojskowy w Petersburgu Połowcew ustąpił. Na jego miejsce zamianowano gubernatorem wojskowym w Petersburgu Kryłowa.

W Moskwie strajkuje 60.000 robotników. Według ostatnich wiadomości strajk rozrzesza się. Rząd w Petersburgu obawia się, że się ruch ten rozszerzy na inne okręgi przemysłowe.

Aresztowanie Lenina.

„Aftonbladet" donosi z Haparandy: Lenin i Trockij prosili komisyę śledczą, by ich aresztowała, aby uniknąć lynczu i aby udowodnić, że nie stali w służbie propagandy niemieckiej.

Przysięga charkowska.

Pet. Ag donosi: Kierenski otrzymał z Charkowa telegram, według którego 2000 górników na odbytem tam zgromadzeniu złożyło następującą przysięgę:

Przysięgamy na głowy naszych dzieci, w imieniu Boga wszechmogącego, Pana ziemi i nieba i wszystkiego, co nam na ziemi najświętsze, że **nigdy nie zrzeczemy się osiągniętej wolności.** Ufając socyalnym rewolucyonistom i mienszewikom, przysięgamy, że **nigdy nie będziemy słuchali zwolenników Lenina,** ponieważ oni przez swą agitacyę prowadzą Rosyę do katastrofy. Witamy blok socyalistyczny, to znaczy blok socyalistów-mienszewików i przysięgamy iść naprzód z temi partyami, nie bojąc się śmierci.

Wiadomości partyjne.

Dnia 5 sierpnia upływa ostatni termin zwrotu list składkowych na fundusz prasowy „Prawa Ludu". Towarzysze zechcą do tego terminu odesłać wszystkie listy składkowe, oraz zebrane pieniądze za pomocą czeków.

Administracya „Prawa Ludu".

Centralne Biuro bezpłatnej porady prawnej P. P. S. D., Kraków, ul. Dunajewskiego 5, III p., udziela porady w sprawach zasiłkowych wojskowych i innych. Na zapytania listowne za nadesłaniem marki poczt. Ważne dokumenta wysyłać tylko na żądanie. — Biuro otwarte w niedzielę od 10—12 w poł.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Szan. abonentom

Czeki

i nimi prosimy odnowić prenumeratę za miesiąc **sierpień 1917 r.**

Kostiuchnówka.

(W pierwszą rocznicę).

4

(Ciąg dalszy).

Oblekły las obłokami potężnymi, wydmuchami wielkimi piasku, ziemi i dymu, żelazem i ogniem go zarzuciły...

Rozjęczały się w powietrzu ostre odłamki... Na krwawą miazgę rozdzierały ciała, nurzały się we krwi...

Legł Hajec porucznik... poległo wielu, wielu innych bitnych starych żołnierzy, co Polskę zaklętą czuli w karabinie...

A najwięcej zostało tam kości z 1-ej Warskiego kompanii i 2-ej Hajecowej.

Po 6-ej znów wieczór, drugi już dzień, w upale piekielnym i ogniu przetrwał 5 pułk...

Pod wieczór krętymi gankami, okopami długimi wycofał się do „Lasku saperskiego".

Goniły za nim pierzaste, białe chmurki szrapneli...

Zostawił pułk „Lasek Polski", gdzie komendanta nieraz przyjmował, gdzie biskupa gościł...

Zostawił kapliczkę przez granat wywaloną, cmentarz pokaleczony srodze i krwi świeżej moc zostawił...

Ziemiankę jeno pułkownika w całości granaty zachowały, choć naokół wszystkie omal pobuzyły, ludzi w nich wygubiły.

Doszliśmy do „Saperskiego lasku", do taborów...

Krótki postój, krótki odpoczynek... bo już kule ostrymi świstami docierają do nas.

Z „Lasku polskiego" idzie już wielkie, rozgłośne „hurra"!

Cofamy się dalej! Na prawo znów, jak wczoraj, Rosyanie się wdarli bezkarnie...

Na gwałt się tabory spakowały. Kompania nasza, 4-a, zajmuje brzeg saperskiego lasku.

Z szablą w dłoni ostatni cofa się ppułkownik. Obok major Wyrwa w pelerynie rozwianej z krzykiem rozdziela odcinki kompaniom, co zostały.

Odwrót osłania 1-y czy też 7-y pułk Fleszara. Cofamy się dalej. Schodami do Garbachu, a potem, gdy już noc z 5 na 6 lipca zapadła — na groblę, na Legionowo, Nową Rarańczę...

W Nowej Rarańczy przespanych kilka godzin i 6-go jeszcze w nocy dalszy odwrót. Na Nowy Jastków, na Konskoje...

6-go wieczorem stanęliśmy na polanie wśród lasu, w Konskoje.

A że komendant obok stał, więc wiara, że to chciała pokazać, jako nie całkiem jeszcze opadła z sił, huknęła mocno, gromko: „Hej strzelcy wraz"!

Uśmiech rozjaśnił twarz komendanta, zaćmiło trochę wzrok rozrzewnienie...

Niedługi był postój. Alarm!... Ruszamy dalej. Odwrót nad Stochód!

Ruszamy pierwsi Za nami 6-ty batalion Kukiela, rozradowany i rozgwarzony, bo strat miał mało, a na grobli Garbachu nasiekł, nawystrzelał rosyjskiej dragonii 11 szwadronów...

Karabinami maszynowymi wymietli równiutkie szwadrony, co ławą szły na okopy, jak piorun szybkie.

Maszerujemy całą noc... Kolumna aż chwilami postękuje, bo już z sił całkiem wyczerpana, a tu chwilami marsz w bieg przechodzi.

Co kilka km. odpoczynek krótki, pospieszny, jakby kradziony i znowuż dalej!

Wali się na ziemię żołnierz bez tchu w piersiach i w moment usypia...

Las milczy... Czasem gdzieś daleko gruchnie strzał — za nami łuny pożarów. To Legionowo, Nowy Jastków, Nowa Rarańcza.

Noc całą marsz bez wytchnienia dłuższego... Aż w momencie pewnym stajemy i czekamy. Pokładła się wiara na drodze, pozwalała się jak kłody. Śpi...

Wracamy. Kolumna zawraca. Na przedzie sztab. Ppułkownik żywo coś z majorem Wyrwą rozprawia. Koni przy nich, ordynansów i adjutantów chmara cała...

Idą wszyscy na przedzie...

Maszerujemy tak ze sztabem na przedzie kilkanaście już minut. Zmordowanie już takie ostatnie na żołnierza przyszło, że spi — maszerując.

(Dokończenie nastąpi)

Komunikat niemiecki.

Berlin, 27 lipca.

Urzędowo donoszą 26 lipca:

Zachodni teren wojny:

Front ks. Ruprechta: **Między wybrzeżem a Lys dalej szalała w niezmniejszonej gwałtowności walka artyleryi, częstokroć wzrastająca do ognia huraganowego. W nocy walka tylko mało zmniejszyła się, a o brzasku na nowo rozgorzała do największej siły. Angielskie uderzenia wywiadowczo znów się powtórzyły, lecz nie miały powodzenia. W Artois gwałtowna walka działowa na pozycye koło Lens. Koło Monchy zdobyły oddziały szturmowe z Lubeki, wspólnie z miotaczami płomieni ważny kawałek rowów, który nieprzyjaciel usiłował trzy razy nadaremnie odzyskać.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Po doskonałem przygotowaniu ogniowem zdobyły westfalskie pułki pozycye francuskie na południe od Ailles, 1800 m. szerokości a 400 m. głębokości. Dzisiaj rano wykonały dolno-reńskie bataliony niespodziewany atak na północno-zachodnią stronę folwarku Hurtebise i odebrały nieprzyjacielowi części wzgórz. W Szampanii wojska ze Szlezwiku i Holsztynu i z Marchii przeprowadziły niespodziewany atak z powodzeniem i odebrały na Górze Wysokiej resztę pozycyi, które pozostawały od 14 lipca w rękach francuskich. Nieprzyjaciel wykonywał na trzech punktach bojowych bezskuteczne kontrataki, które zwiększyły jego krwawe straty. W ogólności wzięliśmy przeszło 1150 jeńców, 46 oficerów, liczną broń do obrony rowów.**

Wschodni teren wojny.

Front ks. Leopolda bawarskiego: Grupa wojsk Eichorna. **Na południe od Smorgoniów działanie naszej artyleryi umniejszyła obszar pozycyi, w które Rosyanie się wdarli. Nieprzyjaciel musiał tam ustąpić. Prawie cała nasza pierwotna pozycya jest znów w naszem posiadaniu.**

Grupa wojsk Boehm-Ermollego: **Po zaciętej walce zdobyły nasze dywizye wzgórza na północny wschód od Tarnopola, dalej odcinek aż do drogi Trembowla—Husiatyn. Dalej na południowy zachód zajęliśmy Buczacz, Tłumacz, Otynię, Delatyn.**

Grupa wojsk ks. Józefa: **Front rosyjski karpacki zachwiał się wskutek nacisku na północ od Dniestru, także na południe od przesmyku tatarskiego. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku na Czerniowce. Atakiem odrzuciliśmy Rosyan wczoraj za wzgórze Baba ludowa.**

Grupa wojsk Mackensena: **Od południa do wieczora żywy ogień nad dolnym Seretem.**

Front macedoński:

Nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Ułatwienie wstępu do Krakowa. Komenda twierdzy ogłasza, że w celu ułatwienia wstępu przyjezdnym do Krakowa znosi się przymus stemplowania dokumentów podróżnych przez organa kontrolne na dworcu kolejowym, względnie uzyskiwania zezwolenia, udzielanego dotychczas przez ekspozyturę policyi w formie karteczki. Komenda twierdzy zarządza, że organa kontrolne na dworcu będą stale badać dokumenty podróżne osób przyjeżdżających. — Osoby nie mające zezwolenia na pobyt w okręgu twierdzy, o ile chcą w Krakowie pozostać dłużej niż 12 godzin i zamieszkać w hotelu, pensyonacie lub mieszkaniu prywatnem, muszą mieć zezwolenie policyi. Zezwolenia takie na okres 14 dni wydają: Ekspozytura policyi na dworcu, inspekcya policyi przy ul. Zacisze, komisaryaty policyjne w Podgórzu, Zwierzyńcu i Krowodrzy. Zezwolenia na pobyt dłuższy wydają: dla obywateli państwa komisaryat cywilny twierdzy przy ul. Poselskiej, dla obcych poddanych komenda twierdzy przy placu św. Magdaleny. Zezwolenia te służą równocześnie jako legitymacye wobec organów kontrolnych, oraz uprawiają do poboru kart kontroli pożycia chleba, mąki, cukru, tłuszczów i t. d. Osoby, które pozostawać będą w okręgu twierdzy bez zezwolenia, ulegną karze pieniężnej na cele humanitarne.

Z org. kobiet P. P. S. D. komunikują nam: Zgłoszenia na kolonię w Białym Prądniku od 1 sierpnia przyjmuje się codziennie od 2—3 przy ul. Karmelickiej 8, I p. Organizacya może umieścić 185 dzieci od 8 roku życia z Krakowa i Podgórza za opłatą 8 K od dziecka.

Rodzicom, nie mogącym zapłacić całej sumy, organizacya przychodzi z pomocą.

Epilog krwawej awantury. Wczoraj aresztowano trzeciego wspólnika awanturników Glassmana i Kantorowicza, 19-letniego Maryana Mirosławskiego z Krakowa, którego poszukiwały władze od dłuższego czasu za dezercyę z wojska i kradzieże. Mirosławski ukrywał się za fałszywemi dokumentami. Aresztowano również doróżkarza, 25-letniego Franciszka Krasnego, który obwoził to wesołe towarzystwo i ułatwiał rozmaite sprawki i ucieczkę.

Zajścia we Lwowie. „Kuryer lwowski" z 25 b. m. donosi: W sprawie wczorajszego zachowania się policyi lwowskiej na ul. Karola Ludwika interweniował u zastępcy komisarza rządowego r. dw. Fiedlera jeden z członków Rady przybocznej, prosząc o zwołanie w tej sprawie posiedzenia Rady przybocznej.

Repertuar opery.

W sobotę: „Uprowadzenie z Seraju".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „**Wesele Fonsia**".

W sobotę: „**Pan Geldhab**" i „**Lita et Comp.**"

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę Nr 257 kop. „Elgin": Hoffmann Józef 13 K, Zborowski Franciszek 8.50 K, Tkaczyk Mikołaj 8.50 K, Baluka Aleksander 8.50 K, Kolmer Ignacy 5.50 K. Razem 44 K.

Na listę Nr 259 **kop. „Petrunio": Janas Antoni** 7.15 K, Kozioł Jan 8.50 K, Wojtowicz Marceli 8.50 K, Oktawiec Jaózef 15 K. Razem 39.15 K.

Na listę Nr 191 **kop. „Cecylia": Zahaczewski Ludwik 20 K, Hyziak Jan 14 K, Wurm Ignacy 14 K, Zięba Piotr 9 K, Rachel Józef 9 K, Baran Stanisław 9 K, Kolmer Rudolf 9 K, Guzik Wiktor 7 K, Guzik Józef 14 K, Drobiniak Artym 9 K, Zahaczewski Ludwik 9 K. Razem 123 K.**

Na listę Nr 231 **kop. „Fortuna": Block Bolesław** 8.50 K, Zgórski Mieczysław 6 K, dr Weksler Mieczysław 10 K, Dąmbski Gustaw 20 K. Razem 44.50 K.

Na listę Nr 256 **kop. „Jawa": Trybus Piotr 13 K,** Papciak Zygmunt 8.50 K, Sobol Franciszek 9 K. Wrona Wawrzyniec 9 K. Razem 39.50 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kino „Opieka" Zielona 17. Od piątku 27 do poniedziałku 30 lipca wyświetla kino „Opieka" wspaniały amerykański film seryi „Worlda" dramat małżeński w 5 aktach „Serce motyla". Ponadto znakomita komedya „Krzywy nos", w głównej roli wyśmienity „Knoppchen", wywołujący swą grą salwy śmiechu. Przygrywa muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych pochodzących z Galicyi.

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Zarząd Robotniczej Spółki oszczędności i pożyczek w Przemyślu

towarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

zaprasza niniejszem **swoich członków** na

VII. Walne Zgromadzenie

które odbędzie się **w niedzielę 29 lipca b. r. o godzinie 3 po południu w lokalu kasy dla chorych ul. Słowackiego 23, I piętro**

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie zgromadzenia przez przewodniczącego,
2) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
3) Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1914, 1915 i 1916,
4) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutoryum Radzie nadzorczej i zarządowi,
5) Rozdział czystych zysków i strat,
6) Wybór Rady nadzorczej złożonej z 6 członków i 3 zastępców,
7) Wybór 1 członka Zarządu i 3 zastępców,
8) Wybór komisyi rewizyjnej złożonej z 3 członków na jeden rok,
9) Wnioski i interpelacye.

Zarząd.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).